

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim czerwca r. b. drugiego kwartału Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego kwartału złożyć prenumeratę półroczną lub kwartalną na tych ces. król. Pocztamtach, na których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie lwowskim; chcący zaś odbierać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w Kantorze Gazety Lwowskiej przy Ulicy Wałowej pod Nrm. 289.; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego kwartału do głównego c. k. lwowskiego Pocztamtu nadejdzie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą ją we Lwowie w kantorze Gazety Lwowskiej odbierać, na pół-roku ztr. 9 kr. 36; na kwartał ztr. 4 kr. 48 m. k.

2. Dla chcących odbierać Gazetę na prowincyi wynosi prenumerata w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na pół-roku ztr. 10 kr. 24; na kwartał ztr. 5 kr. 12 m. k.; we wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na pół-roku ztr. 11 kr. 12, na kwartał ztr. 5 kr. 36 m. k. wraz z opieczątowaniem.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłana, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.; na pół-roku 1 ztr. 30 kr. mon. kon.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 12. b. m. —

O podróży NN. Cesarstwa Ichmość zawiera *Osservatore Triestino* z d. 5. czerwca dalsze wiadomości, podług których NN. Cesarstwo Ichmość przybyli d. 31. t. m. w pożądanym zdrowiu do Pola, dokąd przybyła także tego samego dnia arcyksiężna Maryja Ludwika księżna Parmy i t. d. na statku parnym.

Wspomniane pismo donosi dalej, że arcyksiężna Maryja Ludwika, księżna Parmy i t. d. opuściwszy Pola w d. 3 o godz. 8 rano, przybyła tegoż samego dnia na powrót do Tryjestu o god. 4 południa, dokąd powrócił także arcyksiążę Rainery, wicekról Królestwa Lombardzko-weneckiego, ze swoją dostojną małżonką z przejażdżki do Fiume.

NN. Cesarstwo Ichmość opuścili także w d. 3 rano Pola i udali się łądem na Pisine do Tryjestu.

Podług najnowszego *Osservatore Triestino* NN. Cesarstwo Ichmość powrócili w d. 5. z południa w pożądanym zdrowiu znowu do Tryjestu.

W d. 9. b. m. o godz. 9 rano umarł tu po długiej chorobie c. k. rzeczywisty radzca na-

dworny w służbie nadzwyczajnej, przy c. k. tajnej kancelaryi domu, dworu i stanu, Fryderyk Gentz, kawaler król. węgierskiego orderu S. Szczepana, kawaler wielkiego krzyża i komendor wielu innych zagranicznych orderów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Gdy izba wyższa zamieniła się na posiedzeniu swoim w d. 25. maja w wydział, wniesiono na obrady 27. znaną klauzulę względem dziesięciu funtów szt. Klauzula ta, której wprzód się tak mocno opierano, przeszła bez opozycji, tylko lord Wharncliffe wniósł, aby miasto dochodu z domu wzięto za normę dodatek do podatku dla ubogich; lord kanclerz odrzekł na to: sposób ten pozbawiłby blisko 107000 wyborców bez gruntu prawa głosowania, a metoda ta byłaby większym błędem wystawiona, ponieważ sposób rozkładania podatku dla ubogich inny jest w każdym królestwie. Następne klauzule aż do 79, pominąwszy osobiste przemówki marg. Londonderry przeciw lordowi Durham, prawie wszystkie bez postrzeżeń przeszły. Gdy nadeszła 79, rzekł lord Wynford, że, ponieważ (wyjąwszy wykazy A i B) przy-

jęte zostały klauzule bilu, przeto życzy sobie aby gdy się znowu zbierze izba, przełożyć niektóre klauzule dla zapobieżenia przedajności. Lord kanclerz odrzekł, iż w tej mierze będzie osobny bil. Marg. Salisbury oznajmił, iż wniesie w wydziale, aby prawo wyborowe miasteczek w szeduli A przenieść na miasta sąsiędnych obwodów. Wydział odroczył potem swoje posiedzenie na 30. maja.

Parlament zebrał się znowu w d. 30 maja. W izbie wyższej zapowiedział książę Buckingham, że w d. 5. czerwca, przełoży petycją od urzędników i innych osób z hrabstwa królowej, i prosić będzie izbę, aby wzięła pod rozwagę stan Irlandyi. Poczem gdy hr. Münster starał się usprawiedliwić z czynionych sobie zarzutów, że intrygował przeciw bilowi reformy, wniósł hr. Grey na porządek dzienny. t. j. na rozprawy w reformie bilu. Cała szedula A, jakoteż szedula B, zostały po krótkich i nieznaicznych mowach za i przeciw bez głosowania przyjęte, a zatem uchwalono odjąć prawo głosowania wszystkim zbutwiałym miasteczkom (Rottenborough).

Na posiedzeniu izby niższej z tegoż samego dnia oznajmił p. Hunt, że w d. 26. czerwca wniesie na zupełne zniszczenie prawa zbożowego. Lord Milton zawiadomił izbę o wniosku względem ustawy zbożowej na d. 6. czerwca. Poczem zamieniła się izba w komitet względem zaiesienia kary śmierci za różne zbrodnie, mianowicie za kradzież bydła, kradzież z wylamaniem drzwi i fałszowanie papierów handlowych. Bil przeszedł w komitecie, a raport miał być nazajutrz uczyniony.

Gazeta nadworna donosi o mianowaniu lorda William Russel podczas jego pobytu w Portugalii generałem brygady, co wielkie sprawiło wrażenie.

-*Courier* donosi, że były poseł francuzki w Hadze, p. Durand de Mareuil, który stosownie do życzenia księcia Talleyranda mianowany jest, aby pod niebytność księcia w Londynie objął obowiązki francuzkiego posła, przybędzie w dni kilka do Londynu.

W *Windsor Express* czytamy: »Rozgłoszona przez wiele gazet wieść, że księciu Sussex zabroniono przystępu do Dworu jest całkiem bezzasadna.

Francyja.

W d. 1. czerwca wyjechał król Belgów o wpół do 1 godz. z południa z Compiègne; o trzy kwadr. na drugą odjechał król Francuzów do St. Cloud, gdzie tegoż samego dnia wieczorem odprawił radę ministeryjalną.

Książę Orleański przybył w d. 28. maja o god. 7 wieczorem na granicę depar. Rodanu, gdzie przyjęty był od prefekta i dowodzącego tamże generała lejtnanta, otoczonego szwadronem młodych ludzi z Lugdunu, którzy dobrowolnie ofiarowali utworzyć z siebie eskortę dla jego królewiczowskiej mości. Wjazd swój odprawił konno do Lugdunu. Burmistrz lugduński wyraził życzenie, aby na nowo utworzyć gwardyją narodową lugduńską.

W d. 1. czerwca umarł w Paryżu na cholere generał Lamarque.

Dostrzegacz austryjacki z d. 12. b. m. donosi: Podług wiadomości z d. 6. któreśmy przez nadzwyczajną sposobność odebrali, pogrzeb generała Lamarque w dniu wczorajszym dał powód do krwawego powstania w tej stolicy, o czem

Dz. *Journal des Debats* z d. 6. umieścił co następuje: »Wczoraj, jak dawniej zapowiedziano, odbył się obrzęd pogrzebowy generała Lamarque, przez który przyjaciele generała Lamarque, postanowili wyrzucić część śmiertelnym szczątkom zmarłego w chwili odprowadzenia ich na miejsce pogrzebu, które sobie obrał w departamencie *Landes*. Istotnie, rząd i przyjaciele rządu nie mieli innego życzenia, jak tylko z całego serca przyczynić się do tej ostatniej czynności, zapomnieć nad trumną pietnasto miesięcznych rozwojeń i walk, i przypomnieć sobie jedynie zawód wojenny świętując dopełniony. Aby orszak pogrzebowy był uroczystszym, rozkazał rząd wystąpić wojsku różnej broni; i miał prawo sądzić, że ten środek będzie bardziej potrzebny do okazania czci, jak dla ostrożności ku utrzymaniu spokojności publicznej — Orszak ten jeszcze nie był w połowie drogi, gdy się uskarżano na nieporządek. Trzech sierżantów mięjskich mocno raniono; urzędnik pokoju doznał mocnej obelgi. Wszystko to było wstępem do onych krwawych scen, które dnia tego wykonać postanowiono. Orszak przybył na punkt bulewaru, gdzie wychodzi ulica Grammont. Pewien stojący na balkonie domu naprzeciw tej ulicy i bulewaru (inne pismo paryzkie wymienia księcia de Fitzjames) pomimo nalegania mnóstwa ludu, nie chciał zdjąć kapelusza przed karawanem. Kilku ludzi z tego mnóstwa postanowiło zrobić sobie sprawiedliwość; rzucono gradem kamieni, powybijano okna, i potłuczono zwierciadła i szkła na kawałki. W jednej chwili był dom pusty i scena ta nie pociągnęła za sobą żadnych więcej skutków. Orszak szedł dalej; atoli z tego mnóstwa ludu wznosił się niekiedy okrzyk: Niech żyje wolność! Niech żyje rzeczpospolita! Precz z Ludwikiem Filipem! Różne grupy miały cho-

ragwie z napisami: Drukarze jenerałowi Lamarque! Towarzystwo związku lipcowego! Towarzystwo przyjaciół ludu! Szkoła prawal szkoła lékarska! szkoła aptékarzy! szkoła z Alfort! Poczém następowali ze swojemi własnymi chorągiewami emigranci polscy, niemieccy, włosci, portugalscy i hiszpańscy. Orszak przybył przed bastylę, tu zatrzymał się przed katarfalkiem, wzniesionym na placu przed mostem austerlickim, gdzie marszałek Clauzel, p. Mauguin, p. Pons (de l'Herault) i wielu innych miało mowy. Po tych mowach prosił jenerał Lafayette ludu, aby się rozszedł i nie naruszał tego żalobnego obrzędu przez nieporządek. Głos jenerała Lafayette nie był słuchany; kilku młodych ludzi wolało: Do Panteonu! do Panteonu! Odgłos: Niech żyje rzeczpospolita! podwoił się; potém ruszyli ku mostowi austerlickiemu. Dragony i gwardyja municypalna osadziły most; ponieważ nie chciały ustąpić téj burzliwej massie, dano kilka razy ognia do dragonów i raniono trzy konie pułnami. Tu dragony ruszyły naprzód i użyły oręża. W téj potyczce raniono kilku oficerów; gdy się poźniej ten tłum rzucił ku bramie Saint Martin, zmuszone było wojsko liniowe zburzyć barykady wzniesione na bulewarze. Z obojéj strony dawano ognia z broni ręcznej. Lecz wszędzie odniósł rząd przewagę. Kilka posterunków, niespodzianie napaduionych i przez buntowników zdobytych, znowu prawa władza zajęła; w tym dniu znalazł rząd najpotężniejszą podporę w gwardyi narodowej, wojsku liniowém, w rozumnym sposobie myślenia i odwadze obywateli. Przedsięwziął wszelkie środki a siła, jakoteż prawo i tą razą służyć mu będą. — To smatne i krwawe powstanie, którego rezultaty nie mogą być wątpliwe, pogrążyły Paryż w trwogę, pozamykano sklepy, a wieczorem puste były ulice.

Journal des Debats dodaje do wiadomości powyższej: »Wczoraj wieczorem o godz. 8mej przybył król z St. Cloud do Tuileryjów, ukazał się gwardyi narodowej i wojsku liniowemu, które stały na placu karuselu. Przyjęty był odgłosem radości; we wszystkich szeregach gwardyi narodowej i wojska liniowego okazywano dla króla najszczerzą uległość; proszono go aby położył koniec anarchii, chociażby ta jak w Wandei, zatknęła białą, lub, jak w Paryżu, rozwinęła trójkolorową chorągiew; by zaspokoić życzenie, pragnące nieładu i panowania. Dzisiaj w południe przy odgłosie radośnym mnóstwa ludu, król otoczony księciem Nemours, ministrem wojny, ministrem spraw wewnętrznych i ministrem handlu, który co

tylko do zdrowia przyszedł, przejeżdżał dzielnicę miasta i oglądał wszystkie poczty od placu *de la Concorde* aż do przedmieścia ś. Antoniego. Król jmc postanowił z wszelką surowością przeciwko burzycielom spokoju postąpić.

Listy z Paryża, datowane z d. 6. czerwca wieczorem (które, jak Dostrzegacz Austyjacki mówi, odebrał przez nadzwyczajną sposobność) zawierają o najnowszych zdarzeniach w stolicy co następuje: »Pogrzeb jenerała Lamarque dał dnia wczorajszego powód do krwawego i zaciętego powstania, którego widownią była stolica piérwszy raz po trzech dniach lipcowych. Cios ten wymierzyło stronnictwo republikańskie, mające na celu obalenie terażniejszego rządu i zaprowadzenie rzeczypospolitej. Atoli plany buntowników zostały całkiem zniweczone. Rząd dzielnie rozwinął potęgę wojska liniowego i gwardyi narodowej stolicy i przedmieść. Buntownicy stawili zacięty opór. Najmocniejsza walka była na przedmieściach Saint Martin, Saint Marceau i Saint Antoine i trwała późno w noc. Potrzeba było brać szturmem barykady, które buntownicy jak w dniach lipcowych powzoosili. Z okien strzelano do wojska, bruk w kilku ulicach pozrywano, poczty wojskowe rozbrojono, i buntownicy opanowali nawet mały skład prochu w arsenałe, lecz niebawem zostali z tamtąd wyparci; uderzyli także w wielki skład prochu w Ivry, lecz i tam ich odparto; od bulewaru aż do placu bastyli potłuczono wszystkie latarnie. Buntownicy, ciśnieni ze wszystkich stron, cofnęli się ku kościołowi i klasztorowi Saint Mery, niedaleko placu Chatelet, gdzie, jakoteż w domu restauratora na tym placu, oszańcowali się w nocy i dawali ognia z okien do wojska, które ich otoczyło. Dziś między godziną 6tą i 7mą wieczorem uderzyło wojsko i gwardyja narodowa na to ostatnie schronienie buntowników, zdobyło je i położyło koniec buntowi.«

Rząd rozwinął wielką energiją w tych dniach strasznych; komitet rewolucyjny został nocy przeszedł, podczas gdy odbywał posiedzenie, napadnięty i wszyscy członkowie onegoż, przeszło dwieście osób, są uwięzieni; prasy dziennika rewolucyjnego *la Tribune du Mouvement*, które drukowały odezwę z ogłoszeniem rzeczypospolitej, zostały zabrane i redaktor tego pisma jest uwięziony; uczniowie szkoły politechnicznej, którzy pomimo zakazu opuścili instytut i połączyli się z buntownikami, są uwięzieni. Oprócz tego aresztowano przeszło tysiąc osób w Paryżu. Rządki przypadek zdarzył się jenerałowi Lafayette podczas tego powstania; republikanie sądzili, że mu oddadzą

czeń, gdy w jego obecności, na placu, gdzie się zatrzymał orszak pogrzebowy, czerwoną czapkę przybrawszy w wieniec nieśmiertelników, chcieli mu włożyć na głowę. Ponieważ wzbraniał się przyjąć tego zaszczytu, otoczył go rój fanatyków obszarpanych, porwał go, wsadził do fiakra i w towarzystwie dwóch nieznanymi osobami tego natłoku odprowadził go do jego domu. Poczém napisał on do marszałka Lobau, iż tylko z trudnością uszedł tych wściekłych ludzi, którzy chcieli go użyć ku popieraniu swoich zamiarów, że nie miał udziału w zaszłém zgorzeniu, i raczej oddalił od siebie czerwoną czapkę, którą jeden koło niego stojący, pomimo jego protestacyi, ubrał w nieśmiertelniki.“

Podczas scen strasznych dni upłynionych okazała się najmocniej niechęć prawdziwego ludu przeciw pospólstwu, którego niektórzy demagogowie nadużyli i na rzeź go prowadzili.

Kluby polityczne, które we Francyi, jak wszędzie, teraz, jak i powszystkie czasy są warsztatami anarchii, przyczyniły się do przygotowania tych wypadków wszystkiém, co było w nich mocy. Opozycja deputowanych, sprzeciwiająca się wszystkim pojęciom o konstytucyi i prawie, połączywszy się u p. Lafitte, chciała zapewne utworzyć punkt średni, z któregoby nowa władza rządu wypłynęła. Atoli naradzające się zgromadzenie zostało niebawem przez gwałtownych demagogów pokonane. Ci ludzie, dzicy, idąc tylko za popędem wrzaskliwych mowców trybuny, pragnący rozbojów i mordów nie byli uznani za pomocników w potrzebie przez wielką, pracowitą i spokojną masę mieszkańców, lecz zostali ze wzgardą oddaleni. Wojsko liniowe i gwardyje narodowe pełniły swoje powinność, i rząd odniósł zwycięstwo. Dużo krwi płynęło, lecz krew ta w oczach demagogów nie ma wartości.“

Moniteur donosi o wdaniu się władzy przeciw zamierzonemu zebraniu się towarzystwa tak zwanego przyjaciół ludu w dniu 1. czerwca przy ulicy St. André w Paryżu. Salę zgromadzenia zapieczętowano, i postawiono straż przy wnieścieniu. Ponieważ burzyciele chcieli użyć gwałtu, pociągnięci zostali przez komisarza policyi do odpowiedzialności, a że jeden za drugim obstawał, przeto uwięziono wszystkich w liczbie 31 osób.

Galignanis Messenger donosi z Paryża pod dniem 2. czerwca: Pomiędzy aresztowanymi wczoraj osobami znajduje się hr. Moniere; były oficer gwardyi królewskiej, Chaumont; były żandarm Sibuc i niejaki Alfons Cauchard, który otrzymał ozdobę lipcową. W mieszkaniu ostat-

nego znaleziono znaczną summę pieniędzy z ważnemi papierami, które rzucają światło na spisek z dnia 2. lutego b. r. Oprócz przetrząśnienia domów panów Berryer i de Conny, zrewidowano także mieszkanie księcia Fitzjames.

Moniteur z dnia 7. czerwca (odebrany, jak mówi Dostrzegacz. Austryjcki, przez nadzwyczajną sposobność), zawiera postanowienie królewskie z dnia poprzedzającego, mocą którego na raport ministra spraw wewnętrznych, hr. Montalivet, chcąc jak najrychlej i najdzielniej zapobiedz powrotowi podobnych scen, jak te, których widowią była stolica dni upłynionych, ogłoszone zostaje miasto Paryż za będące w stanie oblężenia.

Inném postanowieniem król. z tegoż samego dnia rozwiązane są: szkoła politechniczna, korpus artyleryi gwardyi narodowej paryzkiej i król. szkoła weterynaryi w Alfort, i nakazana nowa onych organizacyja.

Wiadomość, iż Paryż postanowieniem król. z dnia 6. ogłoszony za będący w stanie oblężenia, nadeszła w dniu 7. przez depezę telegraficzną do Strasburga. »Ten dzielny krok rządu (wyraża list z Strasburga z dnia 8. t. m.), najlepsze uczynił wrażenie w kraju, albowiem tylko tym sposobem można szybko i dzielnie przyszyć zamachom na zaburzenie zapobiedz.“

Moniteur z d. 2. czerwca zawiera król. postanowienie, datowane w St. Cloud d. 1. czerwca, przez które na raport ministra spraw wewnętrznych, ku utłumieniu powstania, wybuchłego w trzech obwodach Wandei, mianowicie: Laval, Chateaugonthier i Vitre, obwody te ogłoszone są za będące w stanie oblężenia.

Rozporządzenie to oparte jest na zdaniu sprawy ministra spraw wewnętrznych do króla, podług którego owe cztery departamenta składają obwód, w którym księżna Berry od czasu przybycia swojego do Wandei zdaje się przebywać. Tu otoczona i zatrzymana być powinna, gdyż charakter jej postanowień wzniecenia wojny domowej, przyjęcie tytułu rejentki Francyi, pomoc dawana jej przez generała Bourmont, który w imieniu jej wydaje rozkazy do naczelników Szuanów, wyniesionych na stopnie komendantów korpusami, wreszcie odezwy jej i korespondencje wkładają na rząd obowiązek użycia środków nadzwyczajnych, aby zapewnić sobie przytrzymanie księżnej, generała Bourmont i jej stronników.

W Meuil le Dolent uwięziono w nocy z dnia 28. na 29. maja panów Sanson Briqueville i Mandavi, co podług Monitora ma być bardzo ważną rzeczą.

Królewski adwokat zabrał w zamku de la

Renaudiere broń i znaki do buntu. Uwieszono właściciela zamku Rivaut i p. Vetillart, znanych jako gorliwych burzycieli. Kilku dowódców kup Szuanów przybyło do władz prosić o eskortę, lecz onym takowej odmówiono. Wiele kup Szuanów poczyna się rozchodzić, i spodziewać się należy, że spokój na prowincyi, zostanie niebawem przez silne środki rządu przywrócony. Sąd królewski wPoitiers przedsięwzięło śledztwo rozruchów w Wandei.

Moniteur z dnia 3. czerwca donosi, że środki rządu przedsięwzięte w Wandei, pożądany odnosią skutek. W skutku tychże nie tylko odparto silnie zamachy band w dniu 23. i 24., lecz odkryto także ważne akta, z których okazuje się, że księżna Berry i generał Bourmont znajdowali się dnia 25. w Wandei. Dokumenta te należą do władzy sprawiedliwości i swego czasu będą ogłoszone. Na tę wiadomość, dał rząd przez sztafety bezpośrednio rozkazy wszystkim władzom departamentów zachodnich, popierać śledztwa, które się zapewne już rozpoczęły dla odkrycia księżnej i generała, z zaleceniem, aby oboje z ich towarzyszami podróży uwieścić. Zalecono użyć wszystkich środków dla osiągnięcia tego celu.

Gazety paryżkie donoszą: Z Bourbon Wandei piszą pod dniem 31. maja: W Charlieres odkryto u pana Laubepin bardzo ważne papiery. Były pisane po największej części atramentem sympatetycznym i schowane w butelkach zapieczętowanych. Oprócz tego znaleziono w zamku wiele innych jeszcze podejrzanych rzeczy. Bourmont miał ostatniego tygodnia bawić w Nantes. Księżna Berry mówi w odezwie do Wandejczyków: »Znajduję się pośród was.« Z resztą odezwy te nie mają żadnego datum; listy przeciwnie znaleziono z podpisami i datami: 14. grudnia, 15. maja i 18. maja. Podług doniesień z Laval z dnia 31. maja, wszystko tam jeszcze w największym wzburzeniu. Uderzono marsz jeneralny, gdy się dowiedziano, że banda Szuanów, złożona z 700 do 800 ludzi, zatrzymała transport amunicyi. Wkrótce jednak nadeszła wiadomość, że wojsko rządowe, lubo słabsza strona, przebiło się i że 50,000 ładunków ocalono. W małych utarczkach, które 31. pułk liniowy z Szuanami prowadził, ostatni najmniej już ze 200 ludzi stracić mieli. Wnoszą podług listu z Nantes z dnia 31. maja, że księżna Berry znajduje się gdzieś w jednym ze starych zamków okolicy. Głównymi widzianymi rokoszami są departamenty Wandei, Deux-Sevrów, Mainty, Ligiery i Niższej Ligiery. Korrespondencyja znaleziona w zamku p. Laubepin, przywieziona została do Nantes przez jen. Dermoncourt

i komendanta 1go pułku żandarmów, gdy tymczasem dla bezpieczeństwa sto ludzi w zamku zostawiono. Obaj ci oficerowie przekonali się naocznie, że znaleziona w zamku chora dama, nie była księżną Berry, za co ją pierwotnie miano. Księżna we wszystkich odezwach, rozporządzeniach i listach swoich podpisuje się: Maryja Karolina, rejentka Francyi.

W kilku częściach Paryża zgromadzili się gwardziści narodowi dla utworzenia korpusu ochotników, mających wyruszyć do Wandei. Śledztwa po domach u Karlistów paryżkich trwają ciągle. Wciąż jeszcze także zachodzą broń i proch. Mówią o uwiezieniu ważnych osób. Dnia 3. czerwca podwojono strażę. Po drodze do Wersalu i St. Cloud porozstawiano patrole. Na wielu ulicach przez dzień cały stały oddziały sierzantów miejskich, a mianowicie w blizkości Tuilleryjów.

W Strasburgu ogłosił prefekt następującą depeszę telegraficzną: »Paryż dnia 1. czerwca, o w pół do 2. godziny. Minister spraw wewnętrznych do prefekta: Bunt powstałej części zachodniej kraju mieszkańców zbliża się do końca. Prawie na wszystkich punktach są kupy te rozprószone. Niezmierną większość mieszkańców nie chciało do tych poruszeń należeć. Zaareztowano wielu naczelników karlistów, inni zbiegli; władze, gwardyje narodowe i wojsko liniowe wysciagały się w poświęceniu się. — Sądy pełnią swoje powinność. Widownia buntu coraz się bardziej ścieśnia. Rząd przedsięwziął potrzebne środki, aby temu bezprawiu położyć koniec.«

Dziennik Ani de la Charte donosi z Nantes z d. 28. maja: »Prawie wszystka szlachta naszej okolicy opuściła swe zamki, dla stawienia się na czele kup; atoli otrzymawszy surową lekcycją od naszych mężnych żołnierzy i gwardzistów narodowych, którzy ich wszędzie ścigają; niektórzy już tego projektu zaniechali. Wielu uwieziono, inni roztropniejsi udali się do Paryża. Między tymi wymieniają pp. de la Bourdonnaye, byłego ministra, Resabiec, Saint Perat de Rouzillé, margr. Coutier i t. d.«

Niemcy.

O wniściciu Prusaków do St. Wendel donosi gazeta kobleńska: »Właśnie teraz dowiadujemy się z pewnego źródła, że w d. 29. maja na wezwanie władz w St. Wendel weszło trzy kompanije królewskiego 28 pułku piechoty i szwadron 9 pułku huzarów, których miasto żywi.«

Gazeta manhańska donosi o rozruchach zaszytych w Frankenthal z powodu że i tam chcia-no wznieść drzewo wolności; lecz za wdaniem

się obywateli plan burzycieli spełził na niczem; w Dwóch Mostach były zatargi między draganami a młodzieżą, lecz skończyły się na groźbach; w Durkheim było także powstanie; podług zeznania podróżnych miało kilku ludzi życie utracić.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 13. czerwca 1832.

Na targu dzisiejszym miało być 2613 wołów; lecz gdy wczoraj (przed targiem) zakupiono 488, na targ dzisiejszy przybyło tylko 2125 sztuk.

Przed targiem kupili: Kompanija praska Kraus, Waniek, Rie i t. d. 100 wołów 9 3/4 cetn. z 1/10 rad. parę po 350 zr. w. w. od Wolfa Bratera z Żurawna; ta sama kompanija 177 wołów 9 1/4 cetn. z 1/10 rad. parę po 350 zr. w. w. od Herscha Griess; kupiec z Prosnitz 120 wołów 8 1/2 cetn. z 1/10 rad. parę po 295 zr. w. w. od Krzczunowicza; Samuel Kraus z Pragi 47 wołów 8 1/2 cetn. z 1/10 rad. parę po 280 zr. w. w., i Kosta z Königsgratz w Czechach 44 wołów 7 1/2 cetn. z 1/10 rad. parę po 260 zr. w. w., obadwa od Rippera z Szląska.

Między temi woły Bratera były najlepszego gatunku.

Targ szedł tępo; żądano wysokich cen, których kupujący do Wiednia dać nie mogli, o sobliwie gdy kupiec Steinbach nie przybył, i gdy ceny wołów w Wiedniu z powodu napędzonych z Węgier na 34 zr. w. w. za cetnar spadły.

Najlepsze woły na targu dzisiejszym były Płowatzkiego (wymienionego niżej między przypędzającymi); lecz gdy żądał cen przesadnych, po 500 zr. w. w. za parę, ile że w jego stadzie ze 106 wołów złożonym kilka było chudych, pozostały nie sprzedane, a przy końcu targu oświadczył Płowatzki, że z innymi pójdzie do Wiednia.

Przypędzili: Z Galicyi: Pientkowski 89 wołów; Płowatzki 106; Podgórný 116; Wolf Muschel z Dombrowy 59; Leon Schlanzer z Andrychowa 68; Wurst Abrah. z Dembicy 67; Stroh Izak z Żurawna 122; Abraham Kriss z Brzeżan 145; Hrabia Larisch z Gommokówki 171; Jędrzejowicz Grzeg. z Hizna 108; Teodorowicz Kajetan z Żurawna 107; Bołoz Dominiuk z Stanisławowa 150; Klug Franciszek z Czerniowiec 207. Małemi partyjami 610. — Ogółem więc 2125.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa łoju	
		zr.	kr.			
Kostka i Julisch z Hönigsgratz.	81	138	—	8	380	60
Cech rzeźnicki z Brünu.	45	132	30	5	360	55
Fabesch z Znaim.	36	157	30	3	400	70
Peczeny Józef z Czech.	34	132	—	3	360	50
Shawiński z Nikolsburg.	90	130	—	11	360	50
Walzel Józef z Austrii.	122	141	15	—	420	60
Cech rzeźnicki z Brünu.	45	123	45	5	340	40
Eisig Bok z Wisternitz.	49 1/2	132	30	5 1/2	350	50
Waniek, Kraus, Kostka, z Pragi.	93	152	30	11	420	60
Cech rzeźnicki z Brünu.	36	127	30	4	340	40
Cech rzeźnicki z Prosnitz.	29	122	30	4	340	40
Haizek z Ticschetitz.	35	110	—	5	320	30
Fabesch, Harting z Znaim.	123	170	—	17	440	60
Małemi partyjami	580	—	—	16		
Dodawszy do tego Radasz . . .	97 1/2			97 1/2		
i ilości niesprzedanych	629					
wyniesie sumę .	2125					

Podług nadeszłych z Wiednia wiadomości płacono tam za gradus okowity przed rogatkami po 45—48 kr.; w mieście po 1 zr. 30 kr. — 1 zr. 33 kr. w. w. Ordynaryjnej wódki wcale nie kupują.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Fra Diavolo*, oder: *Das Gasthaus von Terracina*, nowa wielka opera we 3 aktach.

Jutro: na korzyść jpana Wilhelma Kunst, *Robert, der Tyger*, nowy romantyczny dramat we 3 aktach.

Pojutrze: Dzieci normy, teatr będzie zamknięty.

Teatr polski. — W piątek: *Pan Jowialski*, komedya we 4 aktach.

(W przyszły Czwartek z powodu święta Bożego Ciała Gazeta nie wyjdzie.)